Anna Maciejewska-Jamroziakowa

Utopia a tragizm w powieści Aleksandra Bogdanowa "Czerwona gwiazda"

Studia Rossica Posnaniensia 23, 41-46

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

STUDIA ROSSICA POSNANIENSIA, 1993, vol. XXIII, pp. 41-46. ISBN 83-232-0424-1. ISSN 0081-6884.
Adam Mickiewicz University Press, Poznań

UTOPIA A TRAGIZM W POWIEŚCI ALEKSANDRA BOGDANOWA *CZERWONA GWIAZDA*

UTOPIA AND TRAGISM IN ALEXANDER BOGDANOV'S NOVEL *THE RED STAR*

ANNA MACIEJEWSKA-JAMROZIAKOWA

ABSTRACT. Bogdanov understands tragism in two ways: as an aesthetic and ideological category. For him tragism is inseparable from the condition of an intelligent being which is not always realized by his optimistic heroes.

Anna Maciejewska-Jamroziakowa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Filozofii, ul. Szamarzewskiego 90C, 60-568 Poznań, Polska–Poland.

Książkę *Krasnaja zwiezda* opublikował Aleksander Bogdanow już w 1908 roku, a traktowana jest ona współcześnie jako jedno ze źródeł literackiej fantastyki naukowej[1], mimo iż nosi podtytuł *Utopia*. Autor przygotowując ostatnie jej wydanie w Związku Radzieckim uzasadnia, dlaczego traktuje ją jako fantastykę naukową, a nie społeczną utopię. Podkreśla, że wiele z naukowo-technicznych pomysłów i idei Bogdanowa okazało się wprost proroczymi, np. badania antymaterii, rakiety o napędzie atomowym, radioaktywne izotopy, sztuczna synteza białka, kino trójwymiarowe, rozwój cybernetyki i wiele innych, co ukierunkowuje współczesny odbiór powieści głównie na tę warstwę realiów powieściowych, wyróżniającą świat przedstawiony, a nie na pomysły dotyczące społecznej i politycznej organizacji utopijnych Marsjan. Powieść Bogdanowa miała przed rewolucją kilka wydań i była szeroko czytana. Jej żywy odbiór, jak się wydaje, podyktowany był bardziej tym, że zawierała prognozy i propozycje dotyczące możliwości zwycięstwa rewolucji proletariackiej i powstania nowej organizacji społeczno-politycznej, a także struktury ekonomicznej przyszłego państwa sprawiedliwości społecznej, niżeli tym, co interesuje współczesnego czytelnika – realiami fantastyczno-naukowymi.

---

[1] Pisze tak np. autor wstępu i komentarzy do wydanej w 1979 r. antologii rosyjskiej fantastyki naukowej S. Kałmykow, *Wiecznoje solnce. Russkaja socyalnaja utopija i naucznaja fantastika (Wtoraja połowina XIX - naczało XX wieka)*, Moskwa 1979, s. 32.

Trudno, oczywiście, w sposób wystarczający uzasadnić przekonanie dotyczące zawartości treściowej odbioru i ukierunkowania społecznych zainteresowań książką. Myślę jednak, że da się wskazać na dwa rodzaje dowodów, jakie świadczyć mogą na korzyść tego rozumowania. Po pierwsze – chodzi o sytuację intelektualno-psychologiczną, o nastroje wśród rosyjskiej inteligencji po upadku rewolucji 1905 roku.

Można przypuszczać, że w okresie kryzysu ideologicznego, załamania się pozytywnych wartościowań, opartych na optymistycznych próbach interpretowania świata w jego wymiarze społeczno-politycznym i kulturowym, w czasie – jak to ówcześnie nazywano – „nocy po bitwie", „kosmicznego bałaganu"[2] wyraźne zapotrzebowanie społeczne określa kierunek odbioru, eksponujący wszystkie możliwe pozytywne diagnozy dotyczące świata, którego nie udało się zrealizować i powątpiewa się w możliwość jego urzeczywistnienia. Tak więc książka Bogdanowa musiała być czytana ze względu na urzeczywistnienie w jej fabule, w świecie przedstawionym tej fantastyczno-naukowej utopii, idei i ideałów socjalistycznych, wyrażonych nie tylko w wymiarze społeczno-politycznym, ale i kulturowym, intelektualnym, etycznym, estetycznym. Po drugie – wiadomo, że już wówczas była utopia Bogdanowa wykorzystywana w sporach na temat „kondycji duchowej" przyszłego człowieka – członka społeczności bezklasowej, rozwijającej się harmonijnie, bezkryzysowo budującej swój kolektywistyczny ład, w zgodzie z potrzebami i aspiracjami jednostki – jej gatunkowym wyposażeniem i statusem antropologicznym. W polemikach na temat człowieka, jako reprezentanta socjalistycznego społeczeństwa przyszłości, spierano się co do tego np., na czym będzie polegało i czym będzie uwarunkowane jego poczucie szczęścia. Czy będzie to rodzaj idylli, harmonijnie egzystującego człowieka kolektywnego, którego opuszczą wszystkie ograniczenia towarzyszące dotąd ludziom w ich historycznym rozwoju i stworzą oni nową kulturę (nowy świat wartości duchowych) od początku, jako kulturę i sztukę „proletariacką"? Czy też w owym przyszłym świecie obecne będzie także zwątpienie, udręka duchowa istot, którym nieobce są tragiczne losy bohaterów, targanych sprzecznościami i przez nie właśnie ograniczonych, ale przecież jedynie tak urzeczywistniających się? W utopii Bogdanowa Menni – najważniejszy bodaj bohater, najczęściej przekazujący odautorskie komentarze – mówi wprost o Marsjanach jako o kontynuatorach człowieczeństwa Ziemian: „jesteśmy przedstawicielami innego człowieczeństwa. Jesteśmy Marsjanami"[3] i o kondycję, naturę oraz los przyszłego człowieka w idealnej (bo modelowej, skoro utopijnej) rzeczywistości socjalistycznej spierali się ówcześni adwersarze. Do najciekawszych zaliczyć można polemikę A. Łunaczarskiego z marksistą – W. Friczem i idealistami z grupy „Wiechi" N.

---

[2] Używano tych terminów za Gorkim.

[3] A. Bogdanow, *Krasnaja zwiezda. Utopija.* W: Wiecznoje sołnce, op. cit., s. 261.

Bierdiajewem i S. Bułhakowem[4], w której, powołując się na powieść-utopię Bogdanowa, wskazuje on na istnienie w obrębie myśli marksistowskiej zainteresowań antropologiczno-filozoficznych, etycznych i estetycznych, w których wyeksponowana jest problematyka tragizmu życia oraz konieczności pogłębienia w refleksji marksistowskiej właśnie tych zagadnień. Niepokoi Łunaczarskiego to, że dla wielu marksistów obraz przyszłego społeczeństwa bezklasowego i jednostki w tym społeczeństwie jest nazbyt uproszczony, jednowymiarowy, że widzą człowieka przyszłości jako istotę „płasko" szczęśliwą, podczas gdy *Czerwona gwiazda* Bogdanowa kreśli obraz życia szczęśliwego w społeczeństwie opartym na zasadach sprawiedliwości społecznej, technicznym i cywilizacyjnym rozwoju i ekonomicznej racjonalności, lecz w różny sposób naznaczonego tragizmem.

Warto by zatem zastanowić się, na czym polega tragizm w powieści Bogdanowa? Mamy tu do czynienia z dwojakim rozumieniem tragizmu: jako kategorii estetycznej, zobiektywizowanej w sztuce – w wytworach artystycznych utopijnych Marsjan, oraz jako kategorii światopoglądowej, antropologicznej, wyznaczającej ludziom – utopijnym Marsjanom – ich status istot skazanych na wieczny konflikt między żywiołami przyrody a ich człowieczą, społeczno-kulturową egzystencją, między racjami jednostki i kolektywu, między jednostkami jako indywidualnościami przysparzającymi sobie wzajem cierpień duchowych, wreszcie aspiracjami intelektualnymi, emocjonalnymi czy moralnymi jednostek wybitnych (z jakich w znacznej mierze składa się społeczeństwo Marsjan), które z powodów od jednostki niezależnych nie mogą być zrealizowane.

Problem tragizmu jako kategorii estetycznej wydaje się wtórny w stosunku do ujęcia światopoglądowego tej problematyki; poświęca mu też Bogdanow znacznie mniej miejsca, eksponując tragizm jako kategorię światopoglądową – określoną wizję życia ludzkiego, które naznaczone jest, niemożliwym do pominięcia, konfliktem. Konflikt ów ma albo charakter zewnętrzny, gdy rozgrywa się w stosunkach: człowiek (lub społeczność) a zagrożenie płynące ze strony przyrody, kosmosu – jakiegoś Uniwersum zewnętrznego w stosunku do ludzkiego świata, albo też wewnętrzny, gdy dotyczy uczuciowych, moralnych, intelektualnych cierpień ludzi[5].

Ciekawe, że w powieści Bogdanowa problematyka tragedii pojawia się przy okazji kontemplacji sztuki, rozważania poświęcone świadomości tragicznej

---

[4] A. Łunaczarski w wieloczęściowym artykule opublikowanym w 1908 r. *Jeszcze o teatrze i socjalizmie* oraz *Metamorfoza pewnego myśliciela, Pośród mroków, Wycieczka na „Gwiazdę Polarną"*.

[5] Ciekawą systematykę tragizmu w wersji światopoglądowej, jako konflikt zewnętrzny i wewnętrzny, zaproponował do analizy materiału estetycznego z okresu modernizmu B. Dziemidok, *Teoria tragizmu w estetyce okresu Młodej Polski*. W: Studia z dziejów estetyki polskiej, Warszawa 1972.

zawarte są bowiem przede wszystkim w rozdziale zatytułowanym „Muzeum sztuki"; tu też wyrażone są *explicite* – w dłuższych wywodach Marsjanina Enno (wrażliwego na aspekt estetyczny i moralny rzeczywistości, angażującego się emocjonalnie, który zresztą w dalszej części książki okazuje się kobietą). Właśnie w kontaktach ze sztuką, podczas jej poznawania i wartościowania estetycznego ujawnia się problematyka tragiczna, której istnienia Ziemianin Leonid nawet nie podejrzewał. Zdumiewa go poezja tragiczna, którą mu Enno recytuje, wysokie miejsce wśród marsjańskiej hierarchii sztuk właśnie tragedii –dramatu i klasycyzująca w formach rzeźba figuralna, której przesłanie identyfikuje on jako tragiczne. „Skąd czerpiecie – pyta wielce zdumiony Leonid –problematykę tragiczną? Gdzie możecie znaleźć tematykę dla niej w waszej szczęśliwej społecznej egzystencji?"[6] Enno wyczerpująco uzasadnia uwarunkowania światopoglądu tragicznego Marsjan, kwestionując powierzchowny obraz szczęścia, jaki narzuca się, gdy wiedza o utopijnym-socjalistycznym świecie jest niewystarczająca. „Szczęśliwej? Spokojnej? Skąd ci to przyszło do głowy? Rzeczywiście panuje u nas pokój między ludźmi, ale nie ma i nie może go być między nimi i obojętnym żywiołem. A jest to taki wróg, w klęsce którego zawsze jest nowa pogróżka [...] Już nie raz odczuwaliśmy zagrożenie ze strony sił przyrody i środowiska, jak nie w tej to w innej dziedzinie praktyki [...] ale właśnie teraz walka przybiera ostateczny charakter"[7]. Enno wskazuje na źródła zagrożeń:

Jeszcze siedemdziesiąt lat temu, kiedy skończyły się zapasy węgla kamiennego, a możliwość korzystania z energii wodnej i elektrycznej była niewielka, musieliśmy poświęcić wspaniałe lasy na naszej planecie, co na długie dziesięciolecia zeszpeciło ją i ochłodziło klimat. Potem, kiedy uporaliśmy się z tym kryzysem, dwadzieścia lat temu okazało się, że na ukończeniu są rudy żelaza [...] Teraz statystycy wyliczyli, że za trzydzieści lat grozi nam poważny niedobór żywności, jeśli do tego czasu nie uda się przeprowadzić sztucznej syntezy białka, grozi nam głód[8].

No istotnie – podejmuje rozmowę Leonid – rozumiem, że wasze społeczeństwo jako całość może być nieustannie narażone na tragedie. Ale dopóki ono zwycięża, dopóty każda jednostka powinna mieć poczucie bezpieczeństwa i nie przeżywać zagrożenia; nawet wówczas gdy niebezpieczeństwo jest już tuż, tuż, wysiłek, aby mu zapobiec, oraz związane z tym wysiłkiem ofiary tak równomiernie rozkładają się na nieskończenie wiele jednostek, że nie wydaje się, aby poważnie mogło być zagrożone ich spokojne szczęście. A dla takiego szczęścia, jak się wydaje, jest wszystko co trzeba[9].

Na to Enno:

Spokojne szczęście! Czyżby jednostka mogła nie czuć się głęboko wstrząśnięta tragediami całości, która stanowi o jej początku i końcu? I czyż nie jest źródłem wielu konfliktów już samo to, że jednoska jest tak ograniczona w porównaniu z całością i niezdolna do absolutnego zespolenia się z ową całością, do roztopienia w niej świadomości i ogarnięcia jej tą świadomością? To jest dla

[6] A. Bogdanow, *Krasnaja zwiezda*, op. cit., s. 309.
[7] Ibid., s. 309.
[8] Ibid., s. 310.
[9] Ibid., s. 311.

ciebie konflikt nie do pojęcia? To dlatego, że u was na ziemi jest on odsunięty na plan dalszy przez inne, bardziej podstawowe konflikty. Walka klas, grup, jednostek eliminuje ze sfery twej świadomości ideę całości, a zatem i to szczęście i te cierpienia, które się z nią wiążą. Widziałem wasz świat; nie mógłbym ścierpieć nawet dziesiątej części tego bezsensu, pośród którego żyją twoi bracia. I właśnie dlatego nie chciałbym rozstrzygać komu z nas bliżej do tego spokojnego szczęścia: im bardziej życie staje się zorganizowane i harmonijne, tym głębiej i boleśniej przeżywa się nieuniknione dysonanse... Ale powiedz Enno – usiłuje dociekać Leonid – czy ty na przykład nie jesteś szczęśliwym człowiekiem? Młodość, wiedza, poezja i na pewno miłość... Cóż mogłeś przeżyć tak ciężko, by tak wiele, z goryczą mówić o tragedii życia[10].

W tych ważnych wyjaśnieniach zawarta jest informacja o pierwotności światopoglądowego rozumienia tragedii w stosunku do jej funkcjonowania estetycznego. W sztuce bowiem tragedia łączy się z symbolicznym ukazaniem w losie jednostki losu człowieka w ogóle – tak jest w lirycznym wierszu recytowanym przez Enno i w postaci ludzkiej wyobrażonej w kontemplowanej przez Leonida rzeźbie, której artystyczne potraktowanie w wizualnych jakościach zobiektywizowane zostało w taki sposób, że ujawnia się życie wewnętrzne modela, jego konflikt duchowy.

Tragiczny konflikt wyraża się także w wielu innych miejscach powieści jako sprzeczność między racjami kolektywu i jednostki, które, wydawałoby się, dawno nieobecne i przezwyciężone w kolektywistycznym świecie kształtują jednak postawy i czyny ludzkie (np. rozdział „Dom dzieci"), w nacechowanych tragicznie uczuciach i przeżyciach, a także postawach życiowych, które nie mogą nigdy znaleźć swojego rzeczywistego spełnienia i są przyczyną wiecznych cierpień jednostki; np. Enno mimo duchowych predyspozycji nie zostanie nigdy matką, a jej miłość do Menni jest uczuciem, które także w wymiarze psychologicznym nie doczeka się miłosnego spełnienia.

Konflikt wewnętrzny o wymiarze tragicznym rozgrywa się też w związku z osądem moralnym, jakiemu jednostka poddaje swoje życie duchowe, nie zgadzając się na połowiczność rozwiązań, przy niemożności spełnienia takich uczuć, które akceptuje i z którymi się utożsamia jako z tym co postulowane. Dotyczy to np. miłości Netti i Sterni, która nie dorasta do aspiracji Netti – jej wyobrażeń o randze tego, co obiektywizuje się w uczuciach między mężem i żoną a faktycznym chłodem Sterni – uczonego technokraty. Świadomość tragiczna nie paraliżuje aktywności Marsjan, wręcz odwrotnie – wyróżnia ich aktywna postawa wobec tragicznych zagrożeń. Najważniejsze właśnie jest to, że podejmują działania, angażując w nie całą swą wysoko rozwiniętą technikę, naukę i energię życiową, skierowane na przeciwstawienie się grożącym fatum i przeciwnościom losu.

Wydaje się nawet, że świadomość tragiczna jest dla Bogdanowa wyrazem dojrzałości człowieka nie tylko w sensie jednostkowym, ale jako reprezentanta gatunku. Tak można odczytać sens fragmentu końcowego książki, w którym

---

[10] Ibid., s. 311.

narrator po powrocie na ziemię, gdzie miała miejsce nieudana rewolucja socjalistyczna, spogląda na rewolucjonistów i ich działania, zmierzające do dalszego rewolucjonizowania świata, jak na dzieci, niedorostków; nawet lekarz, wytrawny rewolucjonista – Werner, wydaje mu się naiwnym optymistą[11]. „W uczuciu tym nie było ani krzty pobłażliwości i protekcjonalności, lecz była głęboka życzliwość i uczucie braterskiej sympatii do ludzi-zarodków, dzieci młodego człowieczeństwa"[12]. Dla Leonida, który pojął tragiczną świadomość Marsjan jako wizję życia ludzkiego, brak tego uwarunkowania w myśleniu Ziemian – rewolucjonistów, każe mu patrzeć na nich z dystansem. Docenianie tragiczności ludzkiego losu staje się jakby wyróżnikiem pełnego człowieczeństwa.

UTOPIA AND TRAGISM IN ALEXANDER BOGDANOV'S NOVEL *THE RED STAR*

by

ANNA MACIEJEWSKA-JAMROZIAKOWA

Summary

This publication contains a reconstruction of the problems of tragism in Alexander Bogdanov's novel written as early as 1908 as a work in the area of science fiction. Bogdanov understands tragism in two ways: as an aesthetic and ideological category. For him tragism is inseparable from the condition of an intelligent being of which the Utopian inhabitants of Mars are aware, but which is not always understood by those who inhabit the Earth, especially those who are full of optimism and determination as fighters for a future society of social justice.

[11] Ibid., s. 370-371

[12] Ibid., s. 371.